Cena 6 hal.

Nr. 625. Kraków, Sobota 27. listopada 1915. Rok XXIII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego **6 halerzy.**

GŁOS NARODU

Wychodzi trzy razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Biuletyn niemiecki.

Wielka główna kwatera ogłasza: **Berlin,** 27. listopada.

Zachodni i wschodni teren.

Na zachodnim i na wschodnim terenie wojny nie było żadnych istotnych wydarzeń.

Bałkański teren

Austro-węgierskie wojska oczyściły z nieprzyjaciela obszar na południowy zachód od Mitrowicy do odcinka Kliny. Liczba wziętych w Mitrowicy i koło Mitrowicy jeńców podwyższyła się o 1.700. Na zachód od Prisztiny zostały obsadzone przez niemieckie wojska wzgórza położone na lewym brzegu Sitnicy.

Dalszych 800 jeńców wpadło w nasze ręce.

Na południe od Drenicy przekroczyły wojska bułgarskie ogólną linię Goles—Stimlja—Jezierce—Ljubotin.

Naczelne kierownictwo armii.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Doniesienie agencyi telegraficznej M i l l i. Główna kwatera turecka donosi:

Dnia 22. i 23. listopada wysłał nieprzyjaciel na froncie I r a k w obszarze na północ od K o r n y koło Kut-El-Amara nad T y g r y s e m swe nowe posiłki pod osłoną dział i dziesięciu okrętów wojennych przeciw naszym pozycyom wysuniętym naprzód, znajdującym się w tej okolicy. Nasze wojska zadały nieprzyjacielowi znaczne straty w zabitych, poczem cofnęły się na główne stanowisko. Nieprzyjaciel próbował posunąć jeszcze dalej ofenzywę, ale mu się to nie udało. Nasze wojska przeszły do przeciwofenzywy, zabrały nieprzyjacielowi karabin maszynowy i dwa wozy z amunicyą, oraz wzięły kilku jeńców. Zdobyliśmy w tem miejscu czwarty samolot nieprzyjacielski.

Na froncie k a u k a z k i m nie wydarzyło się nic nowego.

Na froncie d a r d a n e l s k i m walki działowe i bombami. Nasza artylerya zniszczyła w odcinkach A n a f o r t a i A r i b u r n u kilka nieprzyjacielskich stanowisk. Zdobyto pięć karabinów maszynowych i jeden aparat do rzucania bomb. Duża liczba nieprzyjacielskich żołnierzy, którzy byli umieszczeni w miejscu wylądowania koło A r i b u r n u, została zabitą ogniem naszej artyleryi.

W A n a f o r c i e działo wielkiego kalibru, które nieprzyjaciel chciał ustawić w kierunku Kiresztepe oraz wozy z amunicyą wzięła nasza artylerya pod skuteczny ogień, od którego zginęła obsługa działa i konie.

Z frontu czarnogórskiego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z głównej kwatery prasowej donosi E. L e n n h o f f: Ożywione walki na froncie czarnogórskim przyniosły również wczoraj sprzymierzonym nowe sukcesy.

Posuwające się naprzód od górnej D r i n y na linii M e g i e g j a—G o r a z d a siły austro-węgierskie, wyrzuciły z siodła K o r a z d a i górskich stanowisk G o l e s silne straże tylne brygad czarnogórskich, które wskutek rozstrzygającej klęski Serbów rozpoczęły ogólny odwrót. Wojska austro-węgierskie wkroczyły następnie do Cajnicy.

Na południe od tego miasta i na stoku K o v a c P l a n i n a, na wysokości 1438 m. w znajdujących się tam lasach dziewiczych toczą się nowe walki. Prowadzi tamtędy dobra droga przez przełęcz M e t a l k i d o P l e v i e.

Również z P r i b o j i P r i j e p o l j e wyruszyły już kolumny austro-węgierskie, lecz w czarnogórskiej części Sandżaku postępy ich utrudniają świeżo opadłe śniegi.

Prawe skrzydło czarnogórskiej armii Sandżaku zostało również odrzucone przez pomyślnie atakujące grupy austro-węgierskie, operujące od S j e n i c y naprzeciw górnego Limu w kierunku B j e l o p o l j a. Skrzydło to znajduje się w odwrocie na staro-czarnogórski obszar w obszarze N i k s i c z a.

Czarnogórska armia Sandżaku, składająca się z wielu brygad ujawnia rzeczywiście tendencyę odwrotu na obszar N i k s i c z a, który jednak w chwili obecnej zagrożony jest od Hercegowiny i frontu T r e b i n j e—B i l e k—A v t o v a c. Pozostałe części północnej grupy wojsk serbskich, znajdujące się teraz w Sandżaku będą również zmuszone do odwrotu do Starej Czarnogóry.

Koło Monastyru.

Berlin. (Tel pryw.) „Tag" berliński donosi za „Corriere della Sera" z Salonik: Cztery dywizye bułgarskie usiłują wciąż przełamać francuską linię nad C z a r n ą rzeką i W a r d a r e m. M o n a s t y r jest jeszcze wolny, lecz pierścień bułgarski zacieśnia się coraz bardziej. Posłowie rosyjski i angielski przy dworze serbskim przybyli do Monastyru po 14-dniowej podróży z Prizrenu.

Mówią tu o zamierzonej ofenzywie Serbów od północy na przełęcz K a c z a n i k a, celem przedarcia się do S k o p l j a i połączenia się z Francuzami. Złudzeniem byłoby jednak — pisze „Corriere" — mieć jeszcze iluzye co do losu Serbii.

Bułgarzy o linii Wardaru.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Według „Fremdenblattu" organ bułgarskiego sztabu generalnego „V o e n n i I z v e s t i a" ogłasza zestawienie dotychczasowych rezultatów angielsko-francuskiej ekspedycyi na Bałkanie. Według tego zestawienia francuskie wojska pod komendą generała S a r r a i l'a, angielskie pod komendą gen. M a h o n a, serbskie oddziały pod pułkownikiem V a s s i c e m miały początkowo planna linii S k o p l j e—K r i v o l a k—G e w g h e l i przedsięwziąć wspólne operacye. Przez wzięcie S k o p l j e i V e l e s udało się jednak już na początku bułgarskiemu sztabowi generalnemu unicestwić ten plan i zapobiedz połączeniu się Serbów z wojskami entente'y. Następnie drugi z kolei zamiar sztabu generalnego czwórporozumienia, aby przez odciągnięcie sił bułgarskich ulżyć armii serbskiej, nie powiódł się w zupełności. Angielsko-francuskie oddziały na linii na południe od S t r u m i c y i K r i v o l a k u zostały obecnie zmuszone do defenzywy. Gros wojsk nieprzyjacielskich, skoncentrowanych między K r i v o l a k i V a l a n d o v o ma drogę zamkniętą; szczególnie zaś bardzo trudnem stało się położenie wojsk e n t e n t e' y pod Valandovem. Żołnierzom francuskim i angielskim nie pozostaje nic innego, jak prowadząc własną obronę, być biernymi świadkami zniszczenia armii serbskiej. Rezultat francusko-angielskiej ekspedycyi nie może być więcej wątpliwy.

Nacisk na Rumunię.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi z Chrystyanii: Według wiadomości z Petersburga rokowania rządu rosyjskiego z rumuńskimi posłami zostały na nowo podjęte i czynią pomyślne postępy. Zastępca rządu rosyjskiego, który prowadzi rokowania, od dnia 20. października znajduje się w B u k a r e s z c i e. Rumunia mimo pogróżek rosyjskich nie chce jeszcze bezpośrednio wziąć udziału w wojnie, istnieje wszakże możliwość w tym kierunku. Słychać, że Rosya trzyma w pogotowiu wojska w B e s a r a b i i, aby ewentualnie przyjść Rumunii z pomocą. Nie może jednakże Rosya wojsk Kuropatkina wysłać przeciw Bułgarom, zanim nie będzie zapewnioną podstawa operacyjna, a tę chce znaleźć Rosya w Rumunii. Rumunia, na wypadek, gdyby bezpośrednio nie brała udziału w operacyach, ma przynajmniej przyrzec, iż nie rozbroi wojsk rosyjskich, gdyby te przez granicę zostały wyrzucone. To jest powodem, dlaczego dotychczas rokowania nie osiągnęły końcowego rezultatu.

Ekspedycya przeciw Bułgaryi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi z Bukaresztu: Wychodzące w Jassach pismo rumuńskie „G l o r i a" pisze, iż według wiadomości z wiarygodnego źródła c a r M i k o ł a j zarządził zmobilizowanie p i ę c i u k o r p u s ó w r o s y j s k i c h, celem podjęcia akcyi p r z e c i w B u ł g a r y i. Ze wspomnanych 5 korpusów jeden ma być wzięty z Charkowa, drugi z Kaukazu, zaś trzy pozostałe mają być złożone z nowych formacyi południowo-rosyjskich.

Formacye te są obecnie w ćwiczeniu, i najwyżej za miesiąc ekspedycya będzie faktem dokonanym.

Anglia i Grecya.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Dzienniki rosyjskie otrzymują wiadomości z Londynu, że w angielskiej opinii publicznej coraz wzmaga się dążność d o o k u p a c y i t e r e n u g r e c k i e g o, g ł ó w n i e S a l o n i k i w y s p g r e c k i c h. Tereny te zająć ma Anglia bez skrupułów, gdyby Grecya czyniła trudności czwórporozumieniu. Zamiary te publikuje prasa angielska, bez skreśleń cenzury.

Między innemi „Manchester Guardian" stawia jasno tę sprawę wyjaśniając, że Anglia nie oddaje nigdy obszarów raz już posiadanych. W kołach rosyjskich panuje zgoda co do przedsięwzięcia podobnych środków przeciw Grecyi.

Rosyjskie dzienniki, jak „Nowoje Wremia", „Gołos Moskwy" donoszą z poinformowanej strony, że 15. października przyszedł do skutku u k ł a d g r e c k o - b u ł g a r s k i, który ustalił postawę Grecyi wobec Bułgaryi. W układzie tym znajdują się zasady zachowania się Grecyi wobec lądowania wojsk entente'y w Salonikach. Bułgarya obiecała G r e c y i poufnie popierać jej żądania w Macedonii.

Podróż Kitchenera.

Medyolan. (T. B.) Według doniesienia „Seccola" przybył Kitchener ze świtą złożoną z 18 ludzi do Rzymu.

Przesilenie w Grecyi?

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Według angielskich doniesień z Aten, stanowisko prezydenta ministrów S k u l u d i s a j e s t s i l n i e z a c h w i a n e. Przypuszczają, że utworzenie nowego gabinetu powierzone zostanie R h a l l i s' o w i.

Wojna z Włochami.

Opowieści Cadorny.

Wiedeń. (T. B.) Wielka główna kwatera donosi: Włochy, 23. bm. Szczegóły walki w dniach 20. i 21. bm. o wzgórza na północny wschód od O s l a v j i podnoszą jej ważność i gwałtowność starć. Brygada sardyńskich grenadyerów współzawodniczyła z wojskami czwartej dywizyi tak w brawurze ataku jak i w zażartem odpieraniu gwałtownych i uporczywych przeciwataków nieprzyjaciela. Wczoraj, w odcinku tym nie zaszły żadne ważniejsze przeciwataki nieprzyjaciół. Dzień ten przeszedł stosunkowo spokojnie, tak, że wojska nasze mogły znacznie wzmocnić zdobyte stanowiska. Na górze K a l v a r i a, na zachód od G o r y c y i atak nasz trwa w dalszym ciągu. Osiągnęliśmy linię grzbietu, którą trzymaliśmy mimo nadzwyczaj gwałtownego ognia bateryj nieprzyjacielskich.

Na wyżynie K r a s u odparto w nocy słabe ataki nieprzyjacielskie. Rano wzmogły się wszędzie działania. Zdobyto silny rów koło kościoła w S a n M a r t i n o del Carso. Wczoraj wzięto ogółem 93 jeńców, w tem 7 oficerów.

Pod Gorycyą.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Daily Expres" donosi z Genewy: Wszystkie relacye z Włoch przyznają, że Włosi czynią wielkie wysiłki celem wzmocnienia swej artyleryi przed Gorycyą. Jak słychać, C a d o r n a w tym jeszcze miesiącu chce za wszelką cenę zająć Gorycyę, zwłaszcza, że miasto to kosztowało Włochów wiele krwi. Jak głoszą, artylerya włoska przed Gorycyą wzmocniona została o 120 ciężkich dział.

Siły Turcyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Według petersburskich doniesień „Temps'a", o g ó l n a l i c z b a w o j s k t u r e c k i c h w y n o s i o k o ł o 700 t y s i ę c y l u d z i. Siły te jednak może Porta wskutek posiadania wielkich rezerw, każdej chwili powiększyć. Jako główni dowódzcy czynni są: G o l z-P a s z a, L i m a n v. S a n d e r s, W a h i b-P a s z a, M a h m u d-K a m i l-P a s z a i D ż e m a l-P a s z a. Nazwiska dowódców w A r a b i i i M e z o p o t a m i i nie są wiadome.

Adres krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Rektor i profesorowie krakowskiej Akademii sztuk pięknych wysłali do uniwersytetu i Politechniki warszawskiej następujący adres:

Troska zwykła, codzienna trzymała nas długie lata w swej władzy. Przyzwyczailiśmy się do niej, a ona w ciszy dzieło swoje przygnębienia prowadziła. Znają ją dobrze pracownicy polscy: znają swój wysiłek wielki, nie tak wydatny jednak, jak gdzieindziej u ludów szczęśliwszych i obdarowanych, gdyż u nas rezultat pracy nie zawsze odpowiadał marzeniom śmiałym, później rozwianym i pozostającym aż nazbyt często miejscem dla zniechęcenia i goryczy. — Odzwyczailiśmy się pomału mieć nadzieję.

Inne społeczeństwa szły naprzód, a tak trudno im było nadążyć: myśl nasza gubiła się, szukając drogi, jak nadrabiać to, czego brakuje, jak gonić!

Przyszły wypadki nadzwyczajne, takie, że ani fantazya ani przenikliwość nie zdołały ich przedtem wyobrazić. Potoczyła się nawałnica niszcząca i byt nasz się zatrząsł. Dzisiaj na widnokręgu jeszcze widoczne łuny: my sami bezpośrednio wciągnięci w wir zagadek bytu naszego materyalnego i moralnego dotyczących. I wtedy nie tracąc chwili, instytucye polskie naukowe przez nas samych zorganizowane, rozpoczynają byt i pracę. Myśl polska w Warszawie, zmuszana dotąd do sztuk łamanych, dla utrzymania życia, znajduje nowy teren pracy, jasnej i pełnej godności — swoją nową (Szkołą główną i swoją Politechniką).

Ku nim biegną też dzisiaj słowa ciepłem uczuciem wywołane.

Kiedy Akademia sztuk pięknych krakowska po roku przerwy i niepokoju o skarby artystyczne miasta, rozpocząć miała swą pracę zwykłą, znalazło się w odezwaniu rektora do uczniów słowo przywiązania do Warszawy. Dzisiaj, kiedy po latach przerwy odnajdujecie swą dawną drogę, w gmatwaninie uczuć naszych grozą wojny wywołanych, otwiera się zapomniany prawie zakątek: Miejsce na nadzieję. Dzisiaj chcemy ją mieć i temsamem ją mamy. Stoimy przed zakrytą jeszcze przyszłością, ale nawoływanie biegnąć będzie od jednej instytucyi polskiej do drugiej: „Korzystać z chwili, nie tracić chwili!". I oto rozpoczynacie w lot pracę choćby nawet burzoną jeszcze być miała, instynktem przyrodzonym wiedzeni, który każe odbudowywać, choćby bezwiednie gniazda zniszczone.

Dzięki Wam przykład już jest dany: patrzymy z podziwem, czoła chylimy przed wytrwałością a cieszymy się zdumiewającą wartością Waszego ruchu.

Akademia sztuk pięknych w poczuciu, że życie artystyczne jest objawem pełnego życia Narodu, związana na podobieństwo drzew z calizną ziemi polskiej, w której głębie sięgają korzenie kultury naszej ku żywiącemu je źródłu — staje w szeregu tych, którzy dzisiaj Uniwersytetowi warszawskiemu, odradzającemu się z popiołów i nowej Szkole Politechnicznej wołają słowa gorące.

Są to słowa życzeń gorących i słowa dumy, wywołanej wspomnieniem przeszłych zasług; wszakże to nawiązuje się łańcuch między dzisiejszą pracą a dawną spuścizną. Oby naukowe warszawskie Instytucye błyszczały stale jako świetne jego ogniwa!

Odznaczenie Exc. Durskiego.

Kwatera sztabu, 14. listopada.

Komendant grupy armii telegrafował 11. bm. do J. E. Durskiego:

„W imieniu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemiec nadaję Marszałkowi polnemu porucznikowi Durskiemu order Żelaznego Krzyża, drugiej klasy."

Wiadomość o tem odznaczeniu wywołała w naszych szeregach legionowych radość wielką i zrozumiałą.

I to nie dlatego, jakoby było to odznaczenie wielkie i niezwykłe, nie z powodów ubocznych jakichś; ale, że w odznaczeniu tem wodza naszego widzimy cześć oddaną Legionom, bitności ich i wytrwałości i dlatego też, że odznaczenie to jest ciągiem dalszym owych pochwał i uznania, jakiego nie szczędzą nam wodzowie armii niemieckiej, od chwili, gdy ramię w ramię z tą armią rozpoczęliśmy od 20. października naszą działalność...

Odtąd nie mija dni kilka, byśmy za trud nasz bojowy nie spotkali się z coraz to nowemi słowami podziwu — by nas, jak to uczynił gen. nie postawiono za wzór innym słowy: „W młodych Legionach polskich nie było wogóle zaginionych. Wyrażam im z tego powodu moją radość". (Rozkaz z 3. listopada).

A gen. w dni kilka później:

„Grupie Marszałka polnego porucznika Durskiego, jakoteż i artyleryi wyrażam z powodu odniesionego sukcesu moje uznanie, oczekując zarazem, że także i ostatni nieprzyjacielski punkt oparcia znajdzie się wkrótce w naszych rękach". (Rozkaz dzienny z dnia 10. listopada).

W dniu zaś następnym już telegrafował gen.

„Wojskom, które wczoraj w zwycięskim szturmie wzięły K. wyrażam moje pełne uznanie, oczekując równocześnie, że potrafią one także utrzymać pozycye tamtejsze przeciw wszelkim nieprzyjacielskim atakom". Dalszy ciąg depeszy, to zacytowane na początku nadanie J. E. Durskiemu Żelaznego Krzyża.

Tak więc spadają na nas z dnia na dzień pochwały i uznania — dla wojsk naszych i dla ich wodza, wiodącego je z swym szefem sztabu kap. Zagórskim na bitwy zwycięskie; uznanie tem milsze, że z tej właśnie spadają strony, której nikt chyba pobłażliwej wobec Legionów wyrozumiałości nie będzie przypisywał...

Nie my, lecz oni, Niemcy sami — zarówno rozkazami swymi dziennymi, jak i odznaczeniem J. E. Durskiego stwierdzili, jaką wartość posiadają Legiony...

To zaś już nie „legenda", i nie samochwalstwo jakieś, to wyraz prawdy o Legionach bezstronnej, sprawiający, iż my wszyscy z dumą i zadowoleniem spoglądamy na krzyż zdobiący pierś komendanta naszego, jako tego, który pierwszym i najlepszym wśród nas jest, — legionistą.

W. M.

Uznanie dla Legionów.

Rozkaz dzienny korpusu

dnia 14. listopada 1915.

Do oddziałów korpusu

Pobity nieprzyjaciel cofnął się poza Styr.

Nasi polegli i ranni towarzysze nie przelali krwi nadarmo. Gardzące śmiercią męstwo, niewzruszona wytrwałość pokonały go. Czego dokazały piechota niemiecka, austro-węgierska, polscy legioniści, kawalerya i pionierzy w niezłomnem powstrzymywaniu przeważającego siłą nieprzyjaciela często z nadludzkim wysiłkiem i poświęceniem nawet resztki sił, co sprawiły sprzymierzone oddziały artyleryi, jako tarcza ochronna i podstawa działania ofenzywnego równocześnie, to wszystko może się śmiało mierzyć w doniosłości swej z każdym czynem w tej wojnie.

Wyrażam kierownikom wojskom moje podziękowanie i moje pełne uznanie.

Naprzód! Trzymać się dzielnie aż do ostatecznego zwycięstwa.

KRONIKA

„Polonia devastata 1915".

Dla uwiecznienia wiekopomnych zasług, podjętych dla ratunku zniszczonego ludu polskiego wciąż srożącą się wojną przez ks. Biskupa A. Sapiehę, Henr. Sienkiewicza i Ig. Paderewskiego — wybiło Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie medal pamiątkowy w srebrze i żelazie. Twórcą medalu jest mało u nas znany artysta-rzeźbiarz Jan Wysocki — najwybitniejszy przedstawiciel najnowszej szkoły medalierskiej w Monachium. Strona główna wyobraża w profilu czcigodne oblicza założycieli „komitetu ratunkowego" — odwrotna zaś P. Jezusa podającego chleb dzieciom zgłodniałym, objętym przez stroskaną matkę, kornie przyklękłą przed Zbawicielem. Napis w otoku: PANEM NOSTRUM QUOTIDIANUM DA NOBIS HODIE — kończy umieszczony u podstawy wyobrażonych figur, POLONIA DEVASTATA 1915. Niezwykle niska cena medalu, jakoteż fakt, iż dochód przeznaczony do rozporządzenia „Komitetu Ratunkowego" — powinny wpłynąć na jak najszersze rozejście się medali, posiadających wysoką wartość artystyczną. Medal żelazny, mający około 6 cm. w średnicy kosztuje 5 kor., takiż srebrny 30 kor. — do nabycia zaś są we wszystkich księgarniach i w „Tow. Numizmatycznem" w Muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej.

29. listopada w Krakowie. Program uroczystego wieczoru urządzonego staraniem N. K. N. obejmuje: 1. Słowo wstępne wygłosi Rektor Dr Stanisław Smolka. 2. Moniuszko: Uwerturę do Halki i Szymanowski: Preludya a i b wykona kwartet smyczkowy pod kierunkiem prof. Kopystyńskiego. 3. Słowacki: Hymn i Norwid: Pogrzeb Szopena wy- p. Bandrowska z tow. chóru. 4. Niewiadomski: Dzwony, i Żeleński: Z Nocy Letnich odśpiewa p. W. Hendrychówna z akompianiamentęm prof. Wallek-Walewskiego. 5. Wyspiański: Noc Listopadowa akt I. wykonają artyści i artystki teatru krakowskiego. 6. Duniecki: Pieśń żołnierska i * * * Pytasz moja miła, wykona kwartet głosowy pod kierunkiem p. Wallek-Walewskiego. 7. Słowacki: Uspokojenie, wygłosi p. Kochanowicz. 8. Noskowski: Smutno, odśpiewa p. Hendrychówna. 9. Krasiński: Roma i Słowacki: Warszawa i O Polsko, Polsko — wygłosi p. Solska. 10. Stare pieśni polskie wykona kwartet głosowy pod kierunkiem prof. Wallek-Walewskiego. — Bilety na wieczór sprzedaje kasa teatru miejskiego. Program układu artysty Procajłowicza ozdobiony jest na stronie tytułowej ślicznym orłem polskim, pomysłu p. Filipkiewicza młodszego. Cały szereg artystów malarzy i artystek nadesłało Komitetowi autentyczne szkice, które będą stanowiły cenną pamiątkę wieczoru.

Karty chlebowe. Magistrat zwraca uwagę interesowanych kupców, iż wedle obowiązujących przepisów o kontroli spożycia mąki i chleba, nie wolno pod żadnym pozorem wydawać chleba bez kart chlebowych. W szczególności nie wolno właścicielom restauracyi i lokali śniadańkowych wydawać t. zw. kanapek bez odebrania od gościa odpowiedniego odcinka karty. Również piekarzom nie wolno komukolwiek sprzedawać chleba inaczej, jak tylko na podstawie kart kontrolnych. Nieprzestrzegający tych przepisów pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Benefis w teatrze ludowym. W dniu 2. grudnia b. r. odbędzie się w teatrze ludowym benefis na dochód znanego autora sztuk dramatycznych, wodewilów i piosnek, Konstantego Krumłowskiego, powołanego do służby wojskowej. Daną będzie w starannej wystawie „Królowa Przedmieścia", grana dotychczas około tysiąca razy na różnych scenach polskich. Nie ulega wątpliwości, że publiczność krakowska tłumnie pospieszy na benefisowe przedstawienie, dając przez to wyraz sympatyi i uznania dla utalentowanego i popularnego autora.

O ulgi podatkowe dla miast galicyjskich. Związek 30 miast galicyjskich opracował i wysłał do ministerstwa skarbu obszerny memoryał, w którym przedstawiono szkody i zniszczenie, jakie wojna w miastach naszych spowodowała, i wykazano konieczną potrzebę przyznania przez rząd daleko idących ulg podatkowych. W najbliższych dniach zaś wyjedzie do Wiednia deputacya Związku z prezesem p. Maryewskim na czele, celem poparcia u rządu i prezesa Koła Polskiego postulatów miast w memoryale sformułowanych.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Ktoby miał jakiekolwiekbądź wiadomości gdzie znajduje się syn mój

Antoni Siatka

żołnierz 13 pp., który walczył ostatnio w Karpatach, raczy łaskawie mi donieść pod adresem: W. Siatka, Kraków, ul. Starowiślna l. 38.

STEFAN POWROŹNIK

kapral 35 p. obr. kraj. poszukuje swą żonę Katarzynę Powroźnik, rodem z Kipiaczki pow. Tarnopol, przed wojną zamieszkałą w Chodorowie, oraz 4 dzieci: Michalinę, Bazylego, Mikołaja i Józefa. Łaskawą wiadomość uprasza się przysłać pod adresem: Jan Duszkiewicz Kraków, Topolowa 19, II. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Berka.